

KS. MARCIN SIENKOWSKI*

Jacek Salij OP, *Wiara i teologia*, Wydawnictwo W drodze, Poznań 2017, ss. 232.

Ojciec Jacek Salij (ur. 1942) to znany dominikanin, profesor zwyczajny teologii, wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, autor licznych publikacji w dziedzinie teologii i duchowości.

Omawiana tu książka jego autorstwa stanowi zbiór tekstów, które były publikowane w latach 2005-2016. Składa się na nią dwanaście artykułów oraz nota bibliograficzna. Niestety brakuje w niej słowa wprowadzającego. Nota bibliograficzna zawiera informacje o tym, kiedy i gdzie były publikowane poszczególne teksty.

Wszystkie artykuły dadzą się przyporządkować do jednego z dwóch rodzajów zagadnień, które znalazły się w tytule książki. Są nimi wiara i teologia. Dlatego niniejsza recenzja jest omówieniem kolejnych tekstów wedle tego podziału. Najpierw zostaną omówione publikacje poświęcone wierze, a następnie teologii. Przy czym będzie to próba ustalenia, w jaki sposób Autor rozumie wiarę, a w jaki teologię. A wiedzieć należy, że jedno nie jest drugim.

W ustaleniu tego, czym jest wiara, najbardziej pomocny jest pierwszy artykuł zatytułowany „Co to jest wiara?”. Sądząc nie tylko po przypisach powstał on głównie w oparciu o *Sumę teologiczną* św. Tomasza z Akwinu. Najpierw jest w nim mowa o tym, czym wiara nie jest. Zdaniem Salija, wiara nie jest światopoglądem, nie jest też posiadaniem przekonań religijnych. Wiara jest zdolnością do realnych kontaktów z Bogiem. Należy jednak zauważyć, że na określenie wiary istnieją dwa słowa w j. łacińskim: *fides* oraz *credere*, co po polsku oddaje się jako wiara i wierzyć. Najczęściej mówi się o wierze w sensie czynności, czyli aktów wiary. Św. Tomasz z Akwinu podaje trzy rodzaje aktów wiary: „wierzyć, że”, „wierzyć Bogu” i „wierzyć w Boga”. Najistotniejszy z nich to ten, który oznacza wiarę w celu zjednoczenia się z Bogiem. Na tle trzech aktów wiary sama wiara jawi się jako sprawność duchowa, dzięki której

* ks. Marcin Sienkowski – Wyższe Seminarium Duchowne Diecezji Elckiej
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0679-5006>; e-mail: sienkowski@interia.pl

zaczyna się życie wieczne, a umysł uznaje za prawdę to, co nieoczywiste. Podobne określenie wiary zawiera List do Hebrajczyków 11, 1. Salij dostrzega, że po okresie reformacji wiara tego typu została błędnie rozumiana, gdyż sprowadzono ją wyłącznie do poziomu przekonań. Tymczasem jest ona podstawą rzeczy przyszłych. Takiego stanowiska broni również papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* (nr 7-9), o czym informuje Salij.

W tekście pt. „W co mamy wierzyć?” Autor podejmuje problem utraty wiary. Najczęstszym powodem zaniku wiary jest zwątpienie w istnienie Boga, a właściwie w nieprawdziwe o Nim wyobrażenia. Dlatego wiara w Boga oznacza uznanie w Nim podstawy całej rzeczywistości i ostateczne źródło sensu. Ponadto odrzucenie Boga łączy się z podeptaniem człowieczeństwa. W konsekwencji niewiara w Boga prowadzi do niewiary w rozum.

Interesujące spostrzeżenia na temat wiary znajdują się artykuły zatytułowanym „Pytanie o światło wiary”. Obok światła wiary (*lumen fidei*) Autor wylicza i wyjaśnia znaczenie innych rodzajów światła. Mówi m.in. o świetle rozumu (*lumen intellectus*) i o świetle chwały (*lumen gloriae*). Dzięki światłu rozumu człowiek może poznawać prawdę i dobro, a także istnienie Boga. Naturalne światło rozumu jest w stanie doprowadzić do istnienia przyczyny (Boga) dla istniejących skutków. Z kolei – wyjaśnia Salij przywołując papieża Franciszka – światło wiary jest światłem z zewnątrz. Jego źródłem jest zmarłychwstały Chrystus. To światło może rozświetlić całe życie łącznie z ciemnością śmierci. Istotne z punktu widzenia jedności poznania ludzkiego są relacje, jakie zachodzą między tymi rodzajami światła. Po pierwsze, światło wiary nie niszczy światła rozumu, lecz je doskonali, a co za ty idzie, jedno nie jest przeciwne drugiemu. Po drugie, światło wiary nie jest jednakowe a zróżnicowane u poszczególnych wierzących. Po trzecie, światło wiary może być zaciemnione przez grzech. Wreszcie światło chwały służy do oglądania Boga w Jego istocie, co dokonuje się w niebie.

Z tekstu pt. „Mądrościowy wymiar teologii” dowiadujemy się, czy jest teologia. Wprawdzie Autor nie wspomina o rozróżnieniu teologii na naturalną i objawioną, jednakże deklaruje, że przedmiotem jego rozważań jest teologia chrześcijańska. Najogólniej rzecz ujmując rozumie ją jako refleksję nad Bożym objawieniem podejmowaną w świetle wiary. Zauważa również, że dziedzina ta stanowi autonomiczną część poznania ludzkiego. Gdy się ją eliminuje, wówczas na teren jej badań wkraczają inne dyscypliny ze szkodą dla siebie i samej teologii.

Podobne określenia teologii znajdujemy w tekście pt. „Teologia czasu próby”. Teologia chrześcijańska (katolicka) jest tam rozumiana jako „uporządkowana, dokonywana w posłuszeństwie Bożemu objawieniu oraz w łączności z Kościołem, refleksja nad wiarą” (s. 74). Salij podkreśla, że teologia nie może być uprawiana bez wiary (teologa). W tym artykule wyjaśnia, że celem uprawiania teologii jest zbliżenie do Boga. W związku z tym teologia zawężona tylko do aspektu teoretycznego jest nieporozumieniem. Poza żywią wiarą nie

ma teologii. Teologia domaga się praktyki, czyli życia. Stąd mówi się o „teologii życia”. W pełni zaangażowany jest w nią nie tylko rozum, ale również wola (miłość).

Z punktu widzenia relacji wiary i rozumu interesujące treści zawiera artykuł: „Jakiej filozofii potrzebuje teologia?”. Salij głosi, że nie ma teologii bez filozofii. Każde myślenie łącznie z teologicznym jest zanurzone w jakiejś filozofii. Odcinanie się od niej jest o tyle niebezpieczne, o ile teolog pozbawia siebie świadomości filozofii, w której jego teologia jest zakorzeniona. Nieświadomy filozofii może znaleźć się w kręgu myślenia błędnego lub niezgodnego z wiarą. Salij ponownie akcentuje, że metody, którymi w poznaniu posługuje się rozum ludzki (filozofia), mogą również doprowadzić do poznania tego, że Bóg istnieje. Stanowisko, które pomija naturalne zdolności poznawcze człowieka w sprawach dotyczących Boga nazywa się fideizmem. Przy czym fideizm nie znajduje potwierdzenia na kartach Pisma św. Biblia odrzuca fideizm.

Relacja filozofii i teologii jest korzystna dla obu tych dziedzin. W zasadzie teologia może się łączyć z dowolną filozofią, ale nie z każdą wychodzi jej to na korzyść. Bywają systemy filozoficzne, które teologię pozbawiają autonomii albo wypaczają jej treści (np. teologia wyzwolenia). Salij zauważa, że obecnie relacja obu tych dziedzin przeżywa trudny okres. Filozofia współczesna przesiąknięta jest agnostycyzmem, a nawet agresywną niechęcią wobec wiary religijnej. Dlatego nie milkną postulaty, aby filozofia odzyskała wymiar mądrościowy, który polega na poszukiwaniu ostatecznego i całościowego sensu rzeczywistości. Filozofa tego typu jest zdolna twórczo współpracować z teologią. Odwaga wiary domaga się odwagi rozumu. Jedno spleta się i wiąże z drugim.

„Czy możliwa jest teologia chrześcijańska poza Kościołem?” – to tytuł kolejnego artykułu w dużym stopniu korespondującego z poprzednimi. Znajdujemy w nim określenie teologii chrześcijańskiej jako realizowanej w wierze refleksji nad Bożym objawieniem, które ostatecznie dokonało się w Jezusie Chrystusie. Zatem teologiem może być tylko ten, kto w Chrystusa wierzy naprawdę. Kto zaś odrzuca prawdy wiary chrześcijańskiej lub je modyfikuje, ten nie jest teologiem, a raczej antyteologiem. Wobec niebezpieczeństwa naruszenia nauki Kościoła Salij wyjaśnia, jaką rolę pełni w nim Duch Święty. W bardzo interesujący sposób tłumaczy również kwestię uprawiania myśli religijnej poza Kościołem. Jego zdaniem, nie każda myśl religijna zrodzona poza Kościołem jest teologią. Na pewno nie jest nią taka myśl, która została sformułowana przeciwko wierze Kościoła.

Do myślenia daje problem postawiony w artykule pt. „Ostateczny sens dobra czynionego przez niewierzących. Uwagi na temat nieporozumień wokół wersetu Rz 14,23”. W Biblii Tysiąclecia werset ten brzmi: „Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem, jest grzechem”. Natomiast Salij zauważa, że we wcześniejszych przekładach w miejscu słowa „przekonanie” występuje „wiera”. Dlatego problematyczne pozostaje stwierdzenie, że cokol-

wiek nie jest z wiary, jest grzechem. Absurdem byłoby uznawać dobre czyny niewierzących za grzech. Grzech pierworodny nie zniszczył naturalnej zdolności człowieka do czynienia dobra, ale ją osłabił. Natomiast wiara (*fides*) to nie to samo co jej akty (*credere*). Chodzi więc o to, czy w niewierze można czynić dobro? Okazuje się, że można czynić takie dobro, które nie ma związku z celem ostatecznym. Natomiast nie można, jeśli mowa o dobru najwyższym przekraczającym naturalne zdolności człowieka. Dobro najwyższe domaga się czynów, które wypływają z wiary i miłości.

„Dwa rodzaje niewierzących” to krótki tekst, w którym Salij zauważa, że istnieją tacy niewierzący, którzy są wrogo nastawieni do wiary, a zarazem np. mają znajomych księży. Drugą grupę stanowią niewierzący, którzy uważają religię za coś pozytywnego, a nawet podzielają niektóre poglądy Kościoła. Zdaniem Salija, w dyskusji z przeciwnikami wiary mogliby oni argumentować na rzecz wiary, ale z innego punktu widzenia, co podnosiłoby wartość poglądów chrześcijańskich jako istotnych dla człowieka w ogóle, a nie tylko dla Kościoła.

O apostołstwie, czyli posłaniu jest mowa w artykule zatytułowanym „Razem z Jezusem głosić Dobrą Nowinę. Teologiczne podstawy apostołstwa”. Pierwszym apostołem jest sam Jezus. Miłość Ojca stanowi źródło apostołstwa. W tym kontekście Salij podejmuje problem zbawienia ludzkości poprzez Wcielecie. Tłumaczy, że Bóg mógł dokonać zbawienia samą tylko decyzją swojej woli. Jednakże w to dzieło postanowił zaangażować także człowieczeństwo, stając się człowiekiem. W ten sposób zaprasza również nas do udziału w Jego apostołstwie, a przez to do szacunku wobec człowieczeństwa, jaki On ma dla godności ludzkiej. Udział w posłaniu zbawczym Salij nazywa wywyższeniem człowieka. Wiara w Boga mogłaby się rozszerzać i bez naszego zaangażowania, ale głoszenie Chrystusa jest zaszczytem dla człowieka. Udział w Jego apostołstwie ma ten, kto został przez Niego posłany, głosi Jego naukę i upodabnia się do Niego.

Nie ulega wątpliwości, że Jezus dużo się modlił. Natomiast nie modlił się z uczniami, a zazwyczaj na osobności, zauważa Salij w tekście pt. „Dlaczego Pan Jezus tak wiele się modlił?”. A gdy zapraszał uczniów w odosobnione miejsce i tam się modlił, to w tym celu, aby widzieli Go modlącego się i sami poczuli się zaproszeni do modlitwy.

Ostatni artykuł poświęcony jest Janowi Pawłowi II jako teologowi. Przytoczonych jest w nim wiele wypowiedzi papieża na temat teologii. Streszczają się one w sformułowaniu, że teolog to przede wszystkim człowiek wierzący, który czyni refleksję nad wiarą, a dzięki temu zacieśnia więź z Chrystusem. Jan Paweł II nie tylko wyjaśniał, czym jest teologia i kim jest teolog, ale również realizował to, co rozumiał pod tymi pojęciami.

W tym tekście Salij przybliżył m.in. stosunek wiary i rozumu, jaki wypracował Jan Paweł II. Zasadniczą cechą poglądów, twórczości i teologii papieża jest zaufanie do prawdy. Odkrywa ją zarówno rozum, jak i wiara. W jego prze-

konaniu wiara nie lęka się rozumu, lecz szuka jego pomocy, a rozum m.in. porządkuje wiarę. Oryginalność teologii Jana Pawła II nie polega na tym, że formułował nowe idee, ale na tym, że wiernie głosił naukę Kościoła.

Podsumowując należy podkreślić, że książka Jacka Salija jest bardzo interesująca i godna polecenia z wielu względów. Po pierwsze, dostarcza ważnych wniosków w dziedzinie rozumienia wiary i teologii, wiary i rozumu, cz też teologii i filozofii. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie one są wynikiem długoletniego i wnikliwego zgłębiania tych zagadnień. Po drugie, samo czytanie daje satysfakcję ze zrozumienia treści i sprawia przyjemność, gdyż język jest precyzyjny, jasny i prosty. Mówić o teologii językiem skierowanym również do nieteologów jest wyrazem nieprzeciętnego opanowania zarówno tematu, jak i przekazu. O innych walorach pokrótce scharakteryzowanej tu książki przekonana się ten, kto po prostu sam sięgnie po „Wiarę i teologię”.